W wagonie kolei Oceanu Spokojnego,
w stanie Wyoming, na granicy Utah,
dnia 12 marca 1876 r.

Szanowna Pani!

Postanowiłem sobie po spożyciu ostatniej okruszyny z czekolady Pani napisać do Niej list dziękczynny. Otóż stało się to w drodze do Ogden, stacji leżącej w stanie Utah nad brzegiem Słonego Jeziora, gdzie mieszkają mormoni. Przedostatnią tabliczkę dałem na stacji Ketchum wraz z trochą tytoniu Indianinowi z narodu Sioux, za co czerwonoskóry poczciwiec oświadczył: „Brat mój jest wielkim wojownikiem, albowiem ręka jego jest otwarta, twarz jego jest blada, ale serce czerwone". Potem zapewnił jeszcze, przez tłumacza-Francuza, który umiał po angielsku, że topór wojenny między mną i pokoleniem, z którego pochodzę, a Siouxami będzie na zawsze pogrzebany itd. Otóż nie tylko czekolada Sz[anownej] Pani dostarczyła mi długiego i smacznego pokarmu, ale dzięki Jej zostałem wielkim wojownikiem, o czym mi się nigdy nie śniło – i zawarłem wieczyste przymierze ze szlachetnym narodem Siouxów. Przymierze to dla mnie tym jest cenniejsze, że u pasa wojownika, z którym rozmawiałem, wisiało kilka świeżo widocznie zdartych skalpów.

Wojowniczy Siouxowie byli obecni w Ketchum dla układów z zarządem kolei żelaznej. Bardzo mi się podobali i cała moja sympatia jest po ich stronie. Za to Amerykanie robią jak najgorsze wrażenie. Cuda będę opisywał o nich w „Gazecie". Piszę teraz w wagonie, który strasznie trzęsie, dlatego tak bazgrzę; że na okręcie było sto razy gorzej, oto więc powód, dla którego nie napisałem dotąd korespondencji. Jestem teraz odległy o całe tysiące mil już nie od Warszawy, ale od New Yorku. Okolica, przez którą przejeżdżam, pusta jest i dzika. Ziemia nie należy do nikogo. Z okien widać umykające przed pociągiem antylopy, żubry i skunksy, które pachną okropnie i wonią swoją napełniają całą okolicę. W Utah, czyli w Ogden, zatrzymamy się parę godzin. Skorzystamy z nich, aby wyjść na polowanie – tu i tam obfitość zwierzyny, a preria zaczyna się zaraz za stacją.

Tymczasem kończę i całuję rączki Pani, jeszcze raz powtarzam podziękę za czekoladę.

Henryk Sienkiewicz